

Tylnymi drzwiami do wyżysku

12 kwietnia 2013

Rząd rękami posłów próbuje ograniczyć prawa pracowników. Dniówka podzielona bezpłatną wielogodziną przerwą i niższe stawki wynagrodzenia za nadgodziny – m.in. takie rozwiązania mogą bez konsultacji trafić do Kodeksu pracy.

Kontrowersyjne i odrzucane przez związki zawodowe pomysły wysuwane przez posłów PO mają niebezpiecznie duże szanse na uchwalenie – alarmuje „Dziennik Gazeta Prawna”. Sejmowa podkomisja ds. nowelizacji Kodeksu pracy zajmuje się dwiema propozycjami zmian w przepisach o czasie pracy autorstwa resortu i posła PO Adama Szejnfelda. Powstanie z nich jeden projekt ustawy.

Przychylność posłów zyskało m.in. rozwiązanie, które pozwala na wielokrotne wydłużanie przerwy niewliczanej do czasu pracy (a zatem – niepłatnej), która dziś może wynosić maksymalnie 60 minut. Związki zawodowe alarmują, że jest to de facto ukryta forma wprowadzenia przerywanego czasu pracy, opłacalna wyłącznie dla pracodawców. W takiej sytuacji firma nie musi bowiem płacić za czas przerwy połowy wynagrodzenia przestojuowego.

Ponadto, rozważana jest możliwość obniżenia o 20 pkt. proc. wysokości dodatku za pracę w nadgodzinach – decyzję w tej sprawie posłowie podejmą na najbliższym posiedzeniu podkomisji. Wymienione zmiany są łączone z rządowymi propozycjami, choć w przeciwieństwie do nich nie były uzgadniane z partnerami społecznymi. „Nie dziwi nas to, że PO tylnymi drzwiami, bez jakichkolwiek konsultacji, forsuje bardzo kontrowersyjne rozwiązania, które są niezgodne z dyrektywą o czasie pracy. Przeciwno temu protestowaliśmy w czasie strajku ostrzegawczego na Śląsku. Poselski projekt pokazuje prawdziwe intencje rządzących” – uważa Henryk Nakonieczny, członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Do odrzucenia projektu Szejnfelda w pierwszym czytaniu w Sejmie zabrakło jednego głosu, jednak w podkomisji na razie wszystkie propozycje znajdują poparcie większości posłów, nawet gdy krytykują je Państwowa Inspekcja Pracy czy strona społeczna.

„Trudno ocenić, jaki będzie ostateczny kształt rozwiązań rekomendowanych przez komisję. Dotychczas nie ma stanowiska rządu i nie spodziewam się go. Taka bierność to przyzwolenie na wprowadzanie rozwiązań, które w sposób niekorzystny dla pracowników określą zasady organizacji czasu pracy” – uważa Stanisław Szwed, poseł PiS, przewodniczący podkomisji stałej ds. nowelizacji Kodeksu pracy.

„Liczymy, że strona rządowa zreflektuje się i wymusi na posłach respektowanie ustaleń z komisji trójstronnej. Systemy czasu pracy miały być dopiero przedmiotem rozmów ze związkami i z pracodawcami. Prace w Sejmie podważają zaufanie i wiarę w ich sens” – podkreśla Andrzej Radzikowski, wiceprzewodniczący OPZZ.

Projekt czeka obecnie na drugie czytanie w Sejmie.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)